Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 70 Kraków, piątek 26 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trapka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Przemówienie Chamberlaina w Izbie gmin.

Londyn, 24 marca (PAT). Na przemówienie, które Lloyd George wygłosił na wczorajszem popoł. posiedzeniu Izby gmin w sprawie marcowej sesji Ligi, Chamberlain odpowiedział wyrażając na wstępie ubolewanie z tego powodu, że L. George nie sformułował swoich zarzutów wprost pod adresem ministra. Pan Chamberlain pojmuje, że pierwszym takim zarzutem, któryby skierowano przeciw niemu byłoby przypuszczenie, że w przejeździe przez Paryż w grudniu ub. r. minister zawrzeć miał jakieś tajne porozumienie z Briandem tyczące się żądań polskich. W tym miejscu L. George wtrącił, że miał na myśli obietnice, które Chamberlain będąc w Paryżu złożył ambasadorowi hiszpańskiemu popierając żądanie Hiszpanji i że wówczas to Briand miał oświadczyć Chamberlainowi, że ze swej strony obiecuje poparcie Polsce. Pan Chamberlain kontynuując swoje przemówienie powiedział, że drugim zarzutem, który się kieruje pod jego adresem jest jego rzekomo nielojalne stanowisko wobec Niemiec. Trzecim wreszcie, że gdyby był stanął twardą stopą na gruncie genewskim, wówczas żadne inne państwa nie wysunęłyby swoich żądań. Jeszcze jeden zarzut, z którym spotkał się p. Chamberlain, mianowicie że minister był zobowiązany do prowadzenia poufnych dyskusyj zamiast podawania całej sprawy omówieniu na publicznem posiedzeniu Rady lub Zgromadzenia Ligi.

Poddając analizie stawiane mu zarzuty p. Chamberlain powiedział, że będąc w Paryżu nawiązał bezpośredni kontakt z Briandem, który dał mu możność poznania zamiarów delegacji francuskiej. **W rozmowach, które minister prowadził z premjerem Briandem, poruszył sprawę Polski. Wówczas to p. Chamberlain zapytał Brianda o przyczyny, które skłaniają rząd francuski o popieranie żądań Polski o miejsce w Radzie, — w szczególności zaś o miejsce stałe. P. Chamberlain wyraził wówczas pragnienie poznania tych powodów, co umożliwiłoby mu odzwierciedlenie ich przed rządem. Mówca odrzuca wszelkie przypuszczenia, jakoby w rozmowach jakie miał wówczas z Briandem zaciągał jakiekolwiek zobowiązania w sprawie popierania żądań Polski co do stałego, lub niestałego miejsca w Radzie. Nazywa to przypuszczenie najzupełniej bezpodstawne.** Chamberlain zapewnił Hiszpanję, że w danych okolicznościach poprze żądania tego państwa. Całkowicie mija się z prawdą zarzut jego nielojalności w stosunku do Niemiec. Nieprawdą jest również jakoby twarde stanowisko na terenie Ligi miało skłonić inne państwa do zaniechania wysuwania swoich żądań. Delegaci niemieccy, z którymi zetknął się pan Chamberlain nie stawiali mu zarzutów nielojalności. Drugi zarzut mówca odpiera oświadczeniem, w którym wyjaśnia, że poczynił wszystko co było w jego mocy, aby odradzić przedstawicielom innych państw poddawania kwestji nowych miejsc w Radzie sesji marcowej Ligi.

Należy jednak zauważyć, że Liga jest stowarzyszeniem różnych narodów, dlatego też mówca musi zwrócić uwagę zebranym w Izbie przedstawicielom kraju, że obejmowanie roli dyktatora, któryby dawał narodom rady, zabraniające im korzystania z przysługujących im uprawnień, byłoby oczywistem niezrozumieniem zadań Ligi. Gdyby więc kiedykolwiek przedstawiciel Wielkiej Brytanji próbował odegrać w Genewie podobną rolę, musiałby się spotkać ze sprzeciwem całej Ligi i stanowisko które zajmuje w układzie międzynarodowym Wielka Brytanja jest dalekie od krańcowości a obecne położenie przemawia za tem, aby państwo to podjęło się jeszcze raz zwykłej dla niego roli medjatora i czynnika pojednawczości. Francja zaznaczyła gotowość podtrzymania wniosku Niemiec o przyznanie im miejsca, jak również o przyznanie Rzeszy proporcjonalnego przedstawicielstwa w Generalnym Sekretarjacie Ligi, wszakże po szczegółowem rozpatrzeniu żądań Niemiec, rozwiniętych w memorandum rządu Rzeszy. Francja w deklaracji swojej odpowiedziała zastrzeżeniem, w którem oświadcza, że prośba Niemiec będzie mogła być przyjętą, o ile wniosek Niemiec nie będzie wysuwać wyróżnienia przyjęcia Niemiec do Ligi lub jakichś zastrzeżeń i uzupełnień. Podobnie sformułowaną została deklaracja rządu brytyjskiego, na jakich warunkach gotów byłby podtrzymać żądanie Niemiec o przyznanie stałego miejsca w Radzie, oraz miejsc w Sekretarjacie Gener. Nie przewidywano, aby Niemcy w związku z przyjęciem ich mogły stawiać jakieś warunki lub sprostowania. Mówca nie kwestjonuje dobrej woli Niemiec, oświadcza jednak, że Niemcy również nie mają podstaw do czynienia zarzutów nielojalności pod adresem innych państw. Należy stwierdzić, że Niemcy przeoczyły ten szczególny punkt. **Niemcy wysunęły w swoim żądaniu tylko te warunki, które uznały za słuszne, ale były to bądźcobądź warunki. Natomiast mocarstwa odpowiedziały na wniosek Niemiec o stałe miejsce w Radzie w sensie pozytywnym i bez stawiania jakichkolwiek warunków i zastrzeżeń.** Sądziły one, że Niemcy nie miały na myśli wysuwania jakichkolwiek warunków specjalnych. Stąd nieporozumienie. O warunkach, na jakich miałoby się odbyć przyjęcie Niemiec do Ligi, mówiono podczas długich dyskusji w Locarno, a gdy przecież nie przypuszczano lub starano się ukryć, aby Niemcy odrzucały myśl równoczesnego z ich przyjęciem do Ligi rozpatrywania żądań innych państw.

Dlatego też wszyscy ubolewali następnie nad tem co się stało w Genewie.

Chamberlain wyliczał następnie wobec Izby instrukcje, których mu udzielono i że nie pozostawiono mu swobody działania co do wyboru najlepszego wyjścia z sytuacji, więc stosował się do ograniczeń.

Polityka angielska w Genewie opierała się na następujących zasadach:

Mieliśmy starać się nie dopuścić do żadnych zmian w Radzie, mogących przeszkodzić lub odwlec przystąpienie Niemiec do Ligi. Sądziłem, że najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby Niemcy już jako członek Rady wzięły całkowitą odpowiedzialność za wszelkie dalsze zmiany w Radzie. Stanęliśmy na gruncie utrzymania zasady podziału stałych miejsc w Radzie tylko między wielkie mocarstwa. Hiszpanja jako państwo zajmujące stanowisko specjalne, mogłaby domagać się wyjątkowego traktowania. **Co do Polski i Brazylji, to żadne z tych państw nie miało otrzymać stałego miejsca w Radzie podczas sesji marcowej, natomiast miało się dojść do jak najszybszego nadania Polsce niestałego miejsca. Minister stosował się ściśle do instrukcji, to też, gdy tylko przybył do Genewy zwołał konferencję państw uczestniczących w porozumieniu locarneńskiem.** Rezultaty konferencji locarneńskiej zakomunikowano Radzie, która wzięła je pod uwagę. Narady te stały się źródłem spontanicznego zgłoszenia przez Szwecję gotowości zrezygnowania ze stałego miejsca w Radzie, w imię zażegnania trudności. Oferta Szwecji nie była bynajmniej rezultatem jakiejś presji zewnętrznej lub jakiejkolwiek podobnej propozycji wysuwanej podczas narad locarneńskich. Celem jej było utworzenia miejca dla Polski. Nie było tam mowy, aby miejsce to miała dać Szwecja.

Muszę zaznaczyc w Izbie, że wówczas gdy wszyscy inni wyrazili zgodę, brazylijski delegat wolny od niebezpieczeńst, które pragnie się zażegnać w Europie, wziął całą odpowiedzialność za niezrealizowanie tych pragnień.

Ataki na Chamberlaina nie skończone.

Londyn. (AW) Nawiązując do wczorajszego głosowania w Izbie gmin, gdzie 325 głosami, przeciwko 131 odrzucono wniosek Llyod George'a co do udzielenia wotum nieufności Chamberlainowi przez skreślenie z jego poborów 100 funtów, zaznacza „Daily News“, że nie należy uważać wczorajszej dyskusji za zakończenie sporu z Chamberlainem. Rozprawa była nieudolną. „Daily Herald“ zaznacza, że mowa Chamberlaina nie zmieniła sytuacji Chamberlaina, którego politykę ogólnie się potępia. Niezawodnie nastąpi przeniesienie tego męża stanu na inne stanowisko. „Daily Express“ oświadcza, że obrona Chamberlaina dowodzi, iż jego zmysł ocenienia jest zamącony niefortunnemi pertraktacjami. Trzeba innej metody dla pozyskania ponownie zaufania do angielskiej polityki zagranicznej. „Daily Chronicle“ przedstawia dyskusję jako marne zwycięstwo konserwatystów, które nie załatwia sprawy.

—ooo—

CHAMBERLAIN OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA.

Londyn 23 marca. (PAT.). Wolf. Izba gmin odrzuciła rezolucję krytykującą postępowanie Chamberlaina w Genewie 325 głosami przeciwko 136 głosom.

—o—

KASY CHORYCH MAJĄ PONOSIĆ KOSZTA LECZENIA SZPITALNEGO.

Warszawa, 23 marca (PAT). Sejmowa komisja zdrowia publicznego rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o zakładach leczniczych. Postanowiono, aby Kasy Chorych ponosiły koszta leczenia szpitalnego na zasadach ogólnych, wbrew dotychczas obowiązujących przepisów ustawy z 19 czerwca 1920 r.

OFICEROWIE-LOTNICY W REZERWIE MOGĄ WEJŚĆ DO SŁUŻBY CZYNNEJ.

Warszawa (AW). Wobec braku lotników wojskowych, minister spraw wojskowych zmienił rozkaz o nieprzyjmowaniu do służby czynnej oficerów rezerwy. Zezwolenie na przyjmowanie z rezerwy pilotów i obserwatorów dotyczy również oficerów wszystkich rodzajów broni, którzy pełnili służbę w lotnictwie.

CZTERDZIEŚCI PROCENT ISTNIEJĄCYCH W POLSCE ROZPORZĄDZEŃ JEST NIEKONSTYTUCYJNYCH.

Warszawa, 24 marca. Bardzo ciekawa rozprawa, charakteryzująca działalność władz administracyjnych, odbyła się ostatnio przed najwyższym trybunałem administracyjnym.

Szło o organizację Kas Chorych. Jeszcze 30 grudnia 1924 roku prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie, kontrsygnowane przez ówczesnego premjera Grabskiego na podstawie ustawy o sanacji skarbu, mocą którego dokonano zmian w organizacji Kas Chorych. To rozporządzenie prezydenta było podpisane tylko przez p. Grabskiego, co jest niezgodne z konstytucją, gdyż nie było na niem podpisu ministra odnośnego resortu, a więc ministra pracy.

Sprawa została zaskarżona w najwyższym trybunale administracyjnym co doprowadziło do sensacyjnego wprost wyniku. Jako rzecznik rządu, przedstawiciel prezydjum Rady ministrów, oświadczył, że 40 procent wszystkich rozporządzeń nie posiada podpisów odpowiednich ministrów.

Po takiej obronie stanowiska rządu trybunał rozporządzenie — uchylił.

Z tego wynika, że 40 procent wszystkich rozporządzeń jest niekonstytucyjnych.

Mowa posła Seydy.

Zw. Lud. Narod. po przemówieniu ministra Skrzyńskiego.

Pos. Seyda nawiązał do słów min. Skrzyńskiego, który wyraził zdziwienie, że „teraz niestałe miejsce dla Polski lekceważy się, a niedawno jeszcze tego miejsca nie zdołano zdobyć. Pos. Seyda powiada, że nie można porównywać uzyskania dzisiaj przez Polskę niestałego miejsca z wysiłkiem o takie miejsce z przed kilku lat. Wówczas nie istniała kwestja wejścia Niemiec do Rady, a chodziło raczej o wejście Polski do Rady bez Niemiec. Obecnie przed posiedzeniem w Genewie budzono w nas nadzieje, że 999 szans, na tysiąc przemawia za tem, że Polska otrzyma stałe miejsce, jednakże to się nie stało.

Objektywnie rzecz rozpatrując trzeba stwierdzić, że Locarno zbankrutowało, przynajmniej w znaczeniu moralno politycznem. (Duch Locarna). Uratowano tylko formalnie Locarno, bo nie leżało w interesie Niemiec cofać podpisu pod układami locarneńskiemi, oraz wniosku o przyjęcie ich do Ligi, ażeby opinja międzynarodowa nie zwróciła się przeciw Niemcom. Okazało się jednakże, co dla nas było zawsze jasne, że naród niemiecki przejęty jest wszystkiem, ale nie duchem Locarna. Stresemann oświadczył w parlamencie niemieckim, że delegacja niemiecka zdobyła w Genewie maksimum tego co zdobyć mogła. Jeżeli chodzi o przewidywany w Genewie skład Rady to Stresemann ma słuszność.

Mówiono np. o trzech stałych miejscach i że szczególnie miejsce Polski ma być murowane. To upadło szybko bez wielkiej opozycji nawet francuskiej delegacji. Następnie Polska miała uzyskać niestałe miejsce zamiast Szwecji bliskiej Niemcom a delegacja niemiecka utrąciła i to. Stresemann stwierdził w Reichstagu wyraźnie, że zaprotestował przeciw temu. Wobec tego oprócz Szwecji, miała zrezygnować ze swego miejsca i Czechosłowacja a Polska miała wejść na jej miejsce, na miejsce zaś Szwecji była przewidziana Holandja tak samo zbliżona do Niemiec.

A zatem żadna zmiana pod względem ustosunkowań się politycznych obok olbrzymiej zmiany w postaci wejścia Niemiec na miejsce stałe. Gdyby przeto nie veto Brazylji, byłyby się obrady genewskie zakończyły ujemne przesunięciem sił w Radzie Ligi.

Dodatnią stroną obrad genewskich jest to, że Niemcy odsłonili przyłbicę i że sprawa otrzymania przez Polskę jakiegoś przedstawicielstwa w Radzie jest już dzisiaj przesądzone.

Czy słusznie dzisiejsza polityka zagraniczna polska tak się angażuje w kierunku tego, co robi dzisiejsza Francja i Anglja W krytyce należy być ostrożnym. Położenie jest trudnem, byłoby niewątpliwie ryzykowne prowadzić politykę, która miałaby jeszcze bardziej zbliżyć Anglję, a nawet Francję do Niemiec, a Polskę doprowadzić do stanu izolacji. Ale rzecz inna, czy dotychczasowe środki były dostateczne, czy nie należy w przyszłości uderzyć w tony inne, mocniejsze, ażeby uzyskać więcej, niż na co się zanosiło, ostatnio w Genewie. Sejm musi obstawać stanowczo przy żądaniu stałego miejsca w Radzie.

I jeszcze jedno: Nie wolno wszystkiego podporządkowywać przejściowej taktyce w dziedzinie polityki zagranicznej, nie wolno usypiać czujności społeczeństwa, szczególnie na ziemiach zachodnich. Także z tego powodu można być wdzięcznym Niemcom, że w Genewie okazały swoje właściwe oblicze. My posłowie dołożymy wszelkich starań, ażeby niezależnie od tego, co się dzieje na terenie polityki zagranicznej, czujność naszego społeczeństwa się wzmogła i stała realnie na straży naszych dóbr narodowych skarbowych.

—o—

Sprawy polskie w Reichstagu berlińskim.

Berlin, 24 marca. (PAT) Wczorajszą debatę w Reichstagu nad polityką zagr. Niemiec otworzył mówca narod. socj. Reventlow, oświadczając się przeciw planowi Davesa, traktatom locarneńskim i wejściu Niemiec do Ligi. Po niem zabrał głos w imieniu socjal. demokr. Breitscheid, który zaznaczył, że niesłusznie jest przypuszczać, jakoby delegaci niemieccy czekali w Genewie z kapeluszem w ręku w przedpokoju Ligi Narodów. Niemcy mogły odrazu wejść do Ligi. Delegaci niemieccy postawili jednakowoż cały szereg warunków uprzednio wysuniętych w rezolucji komisji spraw zagr. Reichstagu. Mówca oświadczył następnie, że socjaliści niemieccy również nie uważają obietnic danych przez mocarstwa Polsce bez wiedzy Niemiec, za zupełnie poprawne. Następnie mówca p. Rheinhaben powiedział: że nie może sobie wyobrazić Polski i Niemiec zasiadających razem w Radzie. Polska powinna przedtem wejść na drogę prawa. Nie widzę aby Polska zaniedbywała w czemkolwiek przepisy prawa międzynarodowego. Jeżeli Polska nadała tym ostatnim interpretację, która Niemcom się nie podoba, możemy tego żałować. Nie możemy jednak z tego tytułu twierdzić, że Polska nie stoi na gruncie prawa. Wiemy dobrze, że od Polski dzieli nas niejedno. Nie są to jednak ani kwestje traktatu handlowego, ani polska reforma rolna, itd. przedewszystkiem jest to przeszłość i rozbiory Polski (na prawicy okrzyki: nieprawda) pozostawiły one cierpienie, które nie łatwo jest wyplenić. Jestem bardzo daleki od bronienia obecnej polityki Polski. Uważam jednak za niesłuszne zarzucanie Polsce, że zeszła z drogi prawa.

Mówiąc o Rosji Breitscheid oświadczył, że socjaliści życzą sobie przyjaznych stosunków z Unja sowiecką. Socjaliści nie mogą jednak spodziewać się, aby Rosja pod względem wojskowym i politycznym mogła przynieść Niemcom kompensatę za szkody, jakie Niemcy poniosłyby, cofając swoje podanie o przyjęcie do Ligi Narodów.

Po Breitscheidzie zabrał głos mówca ludowców Rheinhaben.

Odpowiadając na wywody Breitscheida odczytał on ze swojego rękopisu ustęp wczorajszej mowy dotyczący Polski. Ustęp ten brzmiał: we wszystkich kwestjach, o które rokujemy z Polską, w kwestji traktatu handlowego prąwa osiedlenia, optantów, likwidacji majątków niemieckich, reformy rolnej, kwestji kościelnych, szkolnych i t. d. Polska nigdy nie trzymała się drogi prawa tak, że nie można przewidzieć, abyśmy w którejkolwiek z tych kwestyj mogli kiedyś dojść do porozumienia. Dlatego też musi przyjść chwila, w której rządowi niemieckiemu przyjdzie zastanowić się nad tem, czy prowadząc dalej te rokowania, dają tem możność obecnemu premjerowi Polski uchodzić w oczach całego świata, w Ameryce, w Paryżu, Londynie i wszędzie, za rzecznika pokoju. Rzeczywistość przedstawia się wręcz odmiennie. Dlatego też w imieniu moich przyjaciół politycznych uważa, że kiedyśmy przyszli po stronie zachodniej na pierwszym planie naszej polityki zagranicznej. — Z tych motywów poseł Rheinhaben uważa wspólną pracę Polski z Niemcami w Radzie Ligi za niemożliwą, dopóki Polska „nie stanie na gruncie prawa", nie tylko w słowach ale także w czynach.

—x—

Z komisyj sejmowych

ZAKAZ NALEŻENIA SĘDZIÓW DO PARTYJ POLITYCZNYCH — SPRAWY WIĘZIENNICTWA

Warszawa, 24 marca. (PAT) Posłowie Marek (PPS) i Łypacewicz (Wyzwolenie) domagali się wprowadzenia zakazu należenia sędziów do partji politycznych i pozostawienia ministrowi sprawiedliwości swobody w przedstawianiu kandydatów. Po dyskusji szczegółowej, w której przemawiali jeszcze posłowie Helmann (Str. Chłop.), Sommerstein (K. Ż.), Matakiewicz (kl. kat. lud.) oraz sprawozdawca poseł Chełmoński przystąpiono do głosowania. W głosowaniu przeszły poprawki posłów Marka, Sommersteina i Poznańskiego, wprowadzające zakaz należenia sędziów do partji politycznych i pozostawiające ministrowi sprawiedliwości swobodę w wyborze kandydatów. Ponadto oprócz poprawek rządowych przyjęto jeszcze wniosek wprowadzający postanowienie, że „sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, coby mogło przynieść ujmę stanowi sędziowskiemu; przejście w stan nieczynny nie zwalniałoby sędziego od zachowania tego obowiązku". Następnie sejm przystąpił do dalszej rozprawy na sprawozdaniem specjalnej komisji, wyłonionej do zbadania stosunków w więziennictwie. Zabrał głos poseł Winkler. Mowca w dłuższem przemówieniu omawiał szczegółowo sprawozdanie, przedstawione sejmowi przez wspomnianą komisję i wnioski tej komisji, przyczem podkreślił, że odróżnić należy więzienie od aresztów policyjnych. W więzieniach niema systemu bicia, jednak nie należy z tego wnioskować, że stosunki w więzieniach panują dobre. Chodzi tu o warunki hygjeniczne, które zdaniem mówcy są wprost opłakane. W szczególności daje się odczuć szczupłość pomieszczenia. Środki zaradcze widzi mówca w bardziej liberalnem traktowaniu ustawy o warunkowem zwolnieniu, tudzież wprowadzenie w życie ustawy o czasowem odroczeniu w wykonaniu kary, wreszcie w ograniczeniu stosowania aresztu prewencyjnego. Areszty policyjne stoją, zdaniem mowcy, znacznie niżej od więzień, a pozatem panuje tam system bicia przez policję podczas badania. Komisja zwiedziła dwadzieścia kilka takich aresztów i wszędzie spotkała się ze skargami. Pozatem poseł Winkler zajmuje się specjalnie kwestją więźniów politycznych co do których uważa, że powinni korzystać z ulg. Na tem dyskusję odroczono i posiedzenie zamknięto do jutra do godz. 3-ej popoł. Wśród wniosków zgłoszonych jest wniosek nagły Dymowskiego w sprawie znowelizowania kodeksu karnego i procedury karnej w kierunku obostrzenia odpowiedzialności za zniesławienie i oszczerstwo.

SPRAWA T. ZW. SĘDZIÓW ŚLEDCZYCH DLA SPRAW SPECJALNEJ WAGI.

Warszawa, 24 marca. (PAT) Sejmowa komisja prawnicza przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy uchylającej dekret z r. 1833 w sprawie likwidacji kosztów adwokackich na terenie byłego zaboru austrjackiego. Następnie poseł Sommerstein referował projekt ustawy o sędziach śledczych dla sprawy szczególnego znaczenia. Projekt ten przewiduje ustanowienie przy sądach apelacyjnych sędziów śledczych dla spraw szczegółowego znaczenia. — Minister sprawiedliwości miałby prawo w drodze wniosku odebrać śledztwo właściwemu sędziemu, a przekazać je sędziemu dla spraw szczególnego znaczenia. Zdaniem referenta projekt ten godzi w niezawisłość sędziowską i wprowadza bezpośrednio ingerencję ministra na wymiar sprawiedliwości. Dyskusji nad tą sprawą nieukończono.

—o—

Aresztowanie przywódców komunistycznych na G. Śląsku.

Katowice, 24 marca. W ostatnim czasie rozwineli komuniści również na Górnym Śląsku intensywną działalność ujawniającą się w kolportowaniu ulotek komunistycznych i nadzwyczaj ożywionej agitacji. Obserwując od dłuższego już czasu aktywniejszych jej działaczy zebrała policja wojewódzka materjał stwierdzający ich wywrotową i antypaństwową działalność i na tej podstawie przyaresztowała w dniach 12, 13 i 15 marca 1926 r. 12-tu wybitniejszych komunistów, członków komitetów okręgowych grónośląskiej partji komunistycznej i górnośląskiego związku młodzieży komunistycznej, jak również członków poszczególnych komitetów dzielnicowych. Między aresztowanymi znajduje się też delegat komitetu centralnego w Warszawie, który na terenie Śląska kierował akcją młodzieży komunistycznej i poszukiwana już od szeregu miesięcy delegatka tegoż komitetu, która kierowała tu działalnością górno-śląskiej partji. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych osób znaleziono wiele cennych zapisków, tajne okólniki i instrukcje, większą ilość czasopisma komunistycznego „Młodzież Górnicza", szapirograf, na którym czasopismo to i inne odezwy były powielane, konspekty przemówień, jakie na polecenie partji komunistycznej miały być wygłaszane na zebraniach bezrobotnych i rezolucje, które partja komunistyczna na tych i innych zebraniach polecała przeprowadzać. Aresztowani prawie bez wyjątku osiedlili się w powiecie Świętochłowickim i Król. Hucie i tam też głównie prowadzili swą destrukcyjną robotę. Dochodzenia ujawnilv że w łonie komitetu okręgowego górnośląskiej partji komunistycznej istniał ściśle tajny wydział bezrobocia, który interesował się specjalnie ruchem bezrobotnych i miał za zadanie wyczuwanie wśród nich nastrojów, opracowywanie referatów na zebrania bezrobotnych i przygotowywanie wniosków dla komitetu okręg., który na tej podstawie wydawał dalsze wskazówki dla centralnego komitetu bezrobotnych i dla swych agitatorów wysyłanych na różne zebrania. Szeroko omawiane były na tajnych zebraniach partji komunistycznej i podawane jako wzorowy przykład do naśladowania, jak się robi zaburzenia — wypadki w Kaliszu.

Szczegóły — ze względu na toczące się dochodzenia — trzymane są w tajemnicy.

MINISTER ZDZIECHOWSKI W OBRONIE USTAWY O POPIERANIU PRZEMYSŁU CYNKOWEGO.

Warszawa, 24 marca. (PAT) Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. Obecny na komisji minister skarbu, p. Zdziechowski, podkreślił znaczenie ustawy o zasilaniu życia gospodarczego kapitałem zagranicznym. Rząd uważa uchwalenie tej ustawy za niezbędną dla przeprowadzenia zamierzonych tranaakcyj z firmą Harrmann. Rząd przywiązuje do tej ustawy jak największą wagę, gdyż jest ona konieczną dla umożliwienia wykonania planu ministra skarbu w zakresie polityki kredytowej państwa. Dyskusji nad sprawą tą nie ukończono.

USUNIĘCIE STAROSTY KALISKIEGO, KTÓRY POZWOLIŁ HULAĆ KOMUNISTOM.

Warszawa, (AW). Na miejsce starosty Szczepańskiego w Kaliszu, przeciwko któremu rozpoczęto docbodzenia w związku z zajściami kaliskiemi, przychodzi p. Pułecki, naczelnik wydziału województwa łódzkiego. P. Szczepański przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Prasa szwajcarska o złotym polskim.

W „Baseler Anzeiger“ w ostatnich dniach pojawił się artykuł p. t. „Der Zloty“, który zastanawia się nad kwestją przyszłości naszej waluty. Naogół, według artykułu tego, horoskopy na przyszłość dla polskiego złotego są bardzo niepomyślne. Przypuszczenia swe uzasadnia autor artykułu tego w sposób następujący:

Ostatni wykaz Banku Polskiego prześcignął najgorsze nawet oczekiwania. Położenie bowiem Polski, które w pierwszych dwóch miesiącach rządów nowego gabinetu ustaliło się prawie zupełnie, w ostatnich kilku tygodniach uległo znacznemu pogorszeniu. Na pierwszy rzut oka ma się wprawdzie wrażenie, że nic absolutnie się nie zmieniło, ponieważ obieg banknotów wynoszący prawie 375 miljonów złotych, pokryty jest w zupełności zasobem dewiz i walut w wysokości 45 miljonów i zapasem złota w 134 miljonach złotych. W rzeczywistości jednak zasób dewiz obciążony został zobowiązaniami w walucie zagranicznej i reportowemi w wysokości 58 miljonów, tak, że czyste zadłużenie dewizowe wynosi 13 miljonów. Ponadto zaś z zapasu złota, znajduje się obecnie w kraju tylko 56 miljonów, zagranicą zaś, w szczególności jako zastaw w Anglji 78 miljonów. Pozatem, obok wykazywanego dekadami przez Bank Polski ustawowego obiegu banknotów, istnieje całkowicie niepokryty obieg bilonu, którym to bilonem rząd wypłaca głównie uposażenia urzędników państwowych. Ten to drugi obieg banknotów wynosi 430 miljonów złotych i przewyższa banknoty walutowe o 80 miljonów.

„Baseler Anzeiger“, uwzględniając te okoliczności przy obliczaniu pokrycia złotem, stwierdza, że obieg banknotów, wynoszący 780 miljonów, pokryty jest w rzeczywistości tylko znajdującym się w kraju zapasem złota w wysokości 56 miljonów. Z tej sumy potrącić należy jeszcze 13 miljonów czystego zadłużenia dewizowego. Biorąc to wszystko pod uwagę, łatwo obliczyć można, iż realne pokrycie złotem wynosi tylko 43 miljony, to znaczy w obliczeniu procentowem zaledwie 5,5 procent.

W dalszym ciągu artykułu „Baseler Anzeiger“ stwierdza, iż Bank Polski wszystkie te fakta starał się ukryć. Czyni on to w ten sposób, iż wykazuje po stronie czynnej zastawione w Anglji złoto i obciążenia zapasu dewiz długiem dewizowym, po stronie zaś biernej, tak zwany „drugi“ obieg banknotów. Bank przez to osiąga też pozornie nominalne pokrycie w wysokości 31.78 proc.

Chodzi tu wszakże jedynie o „wykręt“ mający na celu ułatwienie akcji interwencyjnej, która wraz z surowem przestrzeganiem przepisów dewizowych stanowi bodajże najgłówniejsze podpory powyższej polityki walutowej Polski.

Minister finansów polskich p. Zdziechowski, według słów autora, dąży obecnie wszelkiemi siłami do zatamowania obrotu dewizami i walutami, oraz wywozu złotego, by wycofać walutę polską z pod normalnej regulacji podaży i popytem.

Wobec jednak całkowitego podkopania podstawy walutowej, każdy większy wywóz złotego lub też zakup dewiz i walut, spowodować może załamanie się kursu. Zważywszy wreszcie, że aktywność bilansu płatniczego ostatnich miesięcy nie jest absolutnie wynikiem wzmożonego eksportu, lecz raczej następstwem zatamowanego importu, następnie, że eksporterzy nowe swoje aktywa nie ściągają do kraju, lecz zatrzymują zagranicą z powodu braku zaufania do przyszłego rozwoju stosunków w Polsce, dochodzi się do wniosku, że korzystny bilans handlowy, będący w rzeczywistości tylko skarłowaceniem eksportu, żadnego nie wywiera wpływu na portfel dewizowy Banku Państwowego.

Tem się właśnie tłómaczy, według słów autora artykułu w „Baseler Anzeiger“, to, że europejskie koła finansowe bardzo pesymistycznie zapatrują się na przyszłość złotego, przewidując nowe załamanie się jego kursu z końcem marca bieżącego roku. Adhal.

Jak Litwa organizuje swoje wojsko.

Kowno. (AW) Minister wojny Bistras udzielił przedstawicielowi pisma „Kardas“ wywiadu, w którym poruszył sprawę nowej ustawy o naczelnych władzach w wojsku litewskiem. Nowy projekt ustawy o organizacji wojennych sił republiki litewskiej w czasie pokojowym został przyjęty przez Radę wojenną i przedstawiony gabinetowi. Rozszerza się kompetencje prezydenta republiki i uniezależnia armję od sejmu. Na zasadzie tej ustawy Ministerstwo wojny będzie mogło uchwalać szereg statutów, które nie będą podlegały dyskusji sejmowej, a zatwierdzać je będzie sam prezydent republiki. Utworzoną zostanie specjalna wyższa rada obrony republiki, której przewodniczącym będzie prezydent republiki, członkami zaś poszczególni ministrowie, szef sztabu i dowódca armji. Projekt przewiduje obowiązkową służbę wojskową 18-sto miesięczną. Wielką rolę w wyszkoleniu armji odgrywać ma związek strzelców, tak zw. szaulisów. Jak słychać rząd kowieński ma zamiar zwiększyć kontyngent stałej armji.

—ooo—

Sprawy budżetowe w senacie gdańskim.

Gdańsk. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu prezydent senatu Sahm wygłosił w zastępstwie chorego senatora finansów Folkmana mowę budżetową. W loży dyplomatycznej był obecny wysoki komisarz Van Hammel. Prezydent Sahm na wstępie omawiał kształtowanie się polityki wolnego miasta w stosunku do Polski. — O polityce pokojowej i dążności do porozumienia świadczy fakt, że kiedy w r. 1923 i 1924 Liga narodów rozstrzygała spory w 24 wypadkach, to w r. 1925 zdarzyło się to tylko jeden raz. Minął obecnie czas odwołania się do Ligi Narodów, wszelkie kwestje sporne załatwiają się w drodze rokowań z dyplomatycznym przedstawicielstwem rokowań z dyplomatycznem przedstawicielstwem darczego, jaki przechodzi wolne Miasto, prezydent apelował do rządu polskiego, by zaprowadził ulepszenia i udogodnienia w komunikacji, któreby pozwoliły na powiększenie ruchu towarowego w porcie, a tem samem wpłynęły na ożywienie w handlu gdańskim.

—:-:—

METROPOLITA SZEPTYCKI ZAMIERZA PODNIEŚĆ POZIOM UMYSŁOWY DUCHOWIEŃSTWA GR.-KAT.

Lwów (AW). Gazeta Poranna donosi, że z polecenia metropolity Szeptyckiego zarząd seminarjum duchownego grecko katolickiego objęli księża świeccy, bowiem dotychczasowi kierownicy tego seminarjum OO. Adrjanie nie potrafili wychowywać księży w obecnych warunkach. Czynione są również starania aby dotychczasowe seminarjum diecezjalne w Przemyślu i Stanisławowie zostały zlikwidowane a wszyscy kandydaci do stanu duchownego mają uczęszczać do seminarjum lwowskiego celem korzystania z wykładów uniwersyteckich ekonomji i socjologji wygłaszanych przez prof. świeckich.

ZJAZD OFICERÓW REZERWY WE LWOWIE.

Lwów (AW.). Onegdaj odbył się zjazd okręgowy Związku Oficerów Rezerwy, na który przybyli: wicewojewoda, generał Toullie, prezes Izby Skarbowej, prezes Dyrekcji poczt, prezes Dyrekcji kolejowej i t. d. Po licznych przemówieniach dokonano wyborów. Prezesem Związku Okręgowego wybrano przez aklamację płk. prof. Zalewskiego, do zarządu Koła lwowskiego Związku Oficerów Rezerwy wybrano jako prezesa podpułkownika Krajewskiego.

HAKENKREUZLERZY DALEJ PODŻEGAJĄ GDAŃSK.

Gdańsk (AW) Gazeta Gdańska w artykule „Wywrotowa akcja nacjonalistów“ pisze, że nacjonaliści gdańscy zachowują się prowokująco, mimo protestów bardziej umiarkowanych sfer miasta. Nacjonaliści prowadzą energiczną propagandę w piśmie jakoteż na zebraniach politycznych za przyłączeniem Gdańska do Rzeszy niemieckiej. Działalnością tą kierują wybitne osobistości ze świata politycznego a nawet wyżsi urzędnicy państwowi.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

1

Na ofiarny stos.

(Opowiadanie z 1917 roku).

I.

Na peronie ozwał się krótki gwizd. Konduktorzy podnieśli w górę latarki:

— Adjezd!

Golenow ucałował drżące dłonie panny Reni Szmolcówny, uścisnął je mocno i szybko wyskoczył z wagonu. Stanął jeszcze przed oknem, aby wykorzystać każdą chwilę i patrzeć na nią, bo jakiś dziwny skurcz uczuł naraz w sercu. Ukazała się rozgorączkowana i z pałającemi oczyma.

— Do widzenia! — rzuciła stłumionym głosem, powiewając chusteczką.

— A więc to konieczne, Renuś? konieczne? — powtarzał, nie wiedząc, co mówi. Jedno tylko rozumiał, że za sekund kilka zniknie mu ona z oczu.

— Wiesz, przyjacielu!... Muszę... chociby dla matki... trudno... Będę się starała przyjeżdżać co miesiąc, co tydzień nawet. Nie znikam na zawsze! — uśmiechała się blado.

— Ja wiem, ale przecież... gdy się tak bardzo kocha... Renuś!

Szczęknęły bufory i długi szereg wagonów jął toczyć się zwolna wzdłuż światłem zalanego peronu. Golenow rzucił się za pociągiem i biegł nieprzytomnie, roztrącając ludzi.

— Renuś odjeżdża! Renuś! — pojął szczątkiem świadomości. Serce mu się tłukło, tętniły skronie, rwał oddech.

— Renuś!

— Bądź zdrów! a pamiętaj! pisz codzień... — schwycił jeszcze uciekające w dal słowa. Ostatnie!

— Napiszę! — odkrzyknął, zgłuszony tętentem. Skończył się peron, pociąg szedł dalej. Zamigotała mu jeszcze wyciągnięta ręka, powiewająca chusteczką, lecz i to wszystko przepadło w mrokach nocy. Łoskot bijących o skrzyżowania kół i ciężkie sapanie lokomotywy zacichały zwolna w oddali.

Golenow, zatrzymany przez człowieka w ciemnym, płaskim kasku, z rewolucyjną przepaską i bagnetem na karabinie, spotkawszy się z podejrzliwem spojrzeniem, rzuconem z pod szerokiego daszku, zawrócił na peron, przed który już nowy załączono „garnitur“ i szedł wprost przed siebie, nie myśląc, gdzie i poco.

Jakieś niepokojące a straszne przeczucie szarpało każdym jego nerwem. Nie chciał słuchać tego, co nurtowało w jego podświadomości, lecz przecie zdawało mu się wciąż, że to pożegnanie było już ostatnie.

Wiedział dobrze, co się działo w kraju. Wyczuwał, że od Petrogradu i Moskwy idą gromy podziemne, od których w Rosji całej grunt pod nogami drży i że nadchodzi taka potworna zawierucha, jakiej nie widział świat. Dudnienie zbliżających się gromów słychać było już i tu, w Kijowie, i to napawało go trwogą niezmierną. Jutro było tak ciemne, tak straszliwie ciemne...

Padła jedna tyranja. Zwalił się carski tron. Mikołaj II. osadzony był z rodziną w jekaterynburskiej twierdzy i czekał swego losu. Ale na gruzach dawnego porządku rosła już tyranja nowa, nieznana jeszcze i niewidzialna, lecz już dająca znać o sobie, — tyranja ciemnoty rosyjskiego ludu. Gdy w Petrogradzie chwiał się i drżał w posadach rząd Kiereńskiego, po miastach i wsiach uwijali się tajemniczy ludzie, bezimienni wysłańcy z dalekiego świata, z poza wdzierającego się w głąb Rosji austro-niemieckiego frontu, z Berlina może i gromadzili prochy, aby od jednej iskry wzniecić pożar poprzez pół Europy i dalej, przez Azję! w ognistych łunach krwi!

Na fali nieznanego jutra szedł szybkiemi krokami przewrót nowy, a w takiej właśnie chwili jego narzeczona, Renia Szmolcówna, opuszczała Kijów, aby w jednem z centrów przemysłowych objąć posadę nauczycielki w szkole fabrycznej. Jechała w samo ognisko wrzeń, w sam środek grząskiego bagna, w otwartą paszczę rewolucyjnego smoka. Ona, Polka z pochodzenia, córka zmarłego kijowskiego lekarza, dążyła tam sama, silna odwagą i obowiązkiem wobec starej i chorej matki, wobec własnej przyszłości. A on, Golenow, sam odwiózł ją na dworzec! Sam na to szaleństwo pozwolił! Sam ją wydał!

Myśl ta wgryzła mu się w mózg, jak pijawka. Przyśpieszył kroku, jakby wyrzutem i rozpaczą gnany, przebiegł nerwowo kilka ulic, lecz trafił właśnie na jakiś demonstracyjny pochód strajkujących robotników, idący groźnie z pochodniami i nienawiścią dyszącym, rewolucyjnym śpiewem.

Stanął jak gromem rażony i wytarłszy się o narożnik kamienicy, patrzył rozszerzonemi ze zgrozy oczyma na te gromady, co przechodziły przed nim wśród krwawych blasków, wiedzione niewidzialną ręką, potężne, dzikie, pijane!

Znak czasu.

Osobistość, bardzo niewygodna dla Francji i Hiszpanji, wódz Riffenów, **Abdel Krim**, odezwała się do Europy i to za pośrednictwem „Timesów“, dziennika, może najpoważniejszego w naszej części świata.

List jego zasługuje na to, aby był poznany bez komentarzy. Brzmi zaś w streszczeniu jak następuje:

„Pokój Wam! Zamierzamy zapoznać świat z prawdziwym stanem rzeczy za pośrednictwem waszego poczytnego pisma.

„Pragniemy przedewszystkiem pokoju i porozumienia z naszymi przeciwnikami, nic więcej! Ale ilekroć zwracaliśmy się do nich, spotykaliśmy dumę i pogardę. Gdy zaś przebieg wydarzeń wojennych był dla nas pomyślny, nazywano nas „barbarzyńcami“. Wobec tego nie pozostało nam nic innego, jak trzymać się starego przysłowia, że „w mieczu więcej jest prawdy, aniżeli w piśmie“.

„To, za co walczymy, — jest obroną naszych słusznych praw, które mamy obowiązek bronić. „Riff“, nasza ojczyzna, posiada warunki samodzielnego rozwoju, jeżeli będzie mu danem pracować nad swem podniesieniem, zostanie najlepszym i najspokojniejszym sąsiadem państw ościennych“.

Po tym wstępie następuje bardzo ciekawe oświadczenie, brzmiące jak następuje:

„Co się tyczy oskarżeń naszych wrogów, jakobyśmy stali w **ścisłem porozumieniu z Niemcami i z rządem sowieckim Rosji, — oświadczamy, iż są one płodem złośliwego oszczerstwa!** Nasi wrogowie oczernili nas, ale z tego nie odnieśli korzyści, bo bez względu na barwę skóry, można być przyjacielem pokoju.

„Donosimy wam o tem, — kończy swe pismo Abdel Krim, — prosząc, aby świat dowiedział się o naszych zamiarach i myślach“.

Być może, iż z nastaniem wiosny szanse francusko-hiszpańskiej kampanji przeciw Riffenom znacznie się polepszą. A więc list powyższy jest tylko próbą zawarcia jakiejś ugody, zanim przyjdzie do rozstrzygnięcia na miecze.

Bądź jak bądź, jednak jest to **znak czasu**, tem ciekawszy, ponieważ zeszedł się z jednej strony z **przesileniem genewskiem**, które postawiło Francję w bardzo trudnem położeniu, a z drugiej — z pokutującym po całym świecie „duchem Locarna“, — duchem jakoby powszechnego pokoju...

Optymistyczne zapatrywania p. **Skrzyńskiego**, wygłoszone na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu o naszych rzekomych powodzeniach w Genewie, mają szczególne tło w powyżej streszczonem piśmie Abdel Krima. n—a.

Kradzież worka z pieniądzmi zagranicznymi z urzędu pocztowego w Zabłotowie.

Lwów. (AW) Z Kołomyji donoszą o sprytnej kradzieży worka z pieniędzmi zagranicznemi wartości kilkunastu tysięcy złotych. Urzędnik pocztowy w Kosowie na Pokuciu odbierając pocztę nadeszłą z Zabłocia, przyjął zamiast plombowanego worka pieniężnego zwykły worek z listami, przeznaczony dla Kut. Dopiero po nadejściu reklamacji zauważył swą omyłkę. Przeprowadzone natychmiast przez władze pocztowe i policyjne dochodzenie nie dało żadnych rezultatów. Charakterystycznem jest, że w urzędzie pocztowym w Zabłotowie zdarzyły się już poprzednio dwa podobne wypadki kradzieży, które dotychczas nie zostały wyjaśnione. Z ramienia [illegible] kcji poczt i telegrafów we Lwowie wyjechał specjalny komisarz śledczy do Zabłotowa.

Wykrycie tajnej mennicy w Poznaniu.

Poznań. 24 marca. Policja aresztowała 37-letniego litografa, Juljana Piesowodzkiego, u którego znaleziono tajną mennicę. Skonfiskowano kompletne maszyny do wytłaczania banknotów, narzędzia, farby, a także klisze do 5-złotówek. Pozatem znaleziono banknoty 5-złotowe i 2-złotowe w gotowych paczkach. Zdaniem znawców, pieniądze te podrobione są po mistrzowsku do tego stopnia, że nawet urzędnicy banków nie mogą ich odróżnić. Aresztowano również żonę Piesowodzkiego, pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych banknotów.

List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Znając bezinteresowne i niezależne stanowisko Waszego organu, gdy chodzi o sprawy i dobro szerokich warstw społecznych, proszę uprzejmie o zamieszczenie następującej notatki:

W lutym b. r. Izba skarbowa w Krakowie, a raczej oddział VI. tej Izby, wstrzymał wypłatę pensyj emerytalnych kilku tysiącom wdów i sierót po poległych na wojnie, bez żadnego uprzedniego zawiadomienia lub ostrzeżenia stron zainteresowanych. Nieszczęśliwe kobiety i sieroty, pozbawione zostały w jednej chwili jedynego, w bardzo wielu wypadkach, wsparcia i rzucone zostały na pastwę losu. Ponieważ sama znajduję się w liczbie tych kobiet, zwróciłam się więc po odpowiednie informacje do VI. oddziału krakowskiej Izby skarbowej. Interpelowany przezemnie urzędnik oświadczył mi, że pensje zostały wstrzymane tym wszystkim osobom, które nie wypełniły i nie nadesłały odpowiednich deklaracyj, tyczących się stosunków familijnych, względnie majątkowych danej osoby, które to deklaracje należy według ustawy, co sześć miesięcy odnawiać. **Na pytanie, kiedy możemy oczekiwać wypłaty emerytur za ubiegłe miesiące, otrzymałam odpowiedź, że zaległości nie zostaną całkiem wypłacone. Gdy prosiłam o wskazanie odpowiedniego paragrafu ustawy emerytalnej, gdzieby była mowa o niewypłacaniu zaległych pensyj, jedyną odpowiedzią było wzruszenie ramion.**

Zwracam się z zapytaniem do miarodajnych czynników, czy tego rodzaju postępowanie podwładnych im urzędników jest im wiadomem i w jaki sposób zostanie temu położony kres. Wierzyć się nie chce, ażeby urzędnik państwowy, jako przedstawiciel ładu i porządku, udzielał na własną rękę informacyj niezgodnych z ustawą i w ten sposób przyczyniał się do szerzenia niezadowolenia i oburzenia. Zwracam się następnie z zapytaniem, dlaczego na dekretach, przyznających prawo do pobierania emerytury poszczególnym osobom, umieszczone jest zdanie: „w razie zmian, zachodzących w stosunkach familijnych lub majątkowych, należy zawiadomić o tem Izbę skarbową“, — ani słowa zaś niema powiedzianego o sześciomiesięcznym terminie, po upływie którego to terminu należy wnieść nową deklarację. Przez karygodne zaniedbanie czy też niedopatrzenie zostały liczne rzesze najbiedniejszych bardzo wprowadzone w błąd i narażone na skrajną nędzę. Czy miarodajne czynniki nie uważały za stosowne umieścić odpowiednich ogłoszeń względnie notatek w pismach, celem ostrzeżenia zainteresowanych, tem bardziej, że od dwóch lat tego sześciomiesięcznego terminu całkiem nie przestrzegano. Czyż takie postępowanie nie wygląda na łatanie budżetu państwowego kosztem bezbronnych wdów i sierót. Na co wreszcie zatrudniona jest tak liczna rzesza urzędników, skoro wnoszone deklaracje zalegają całemi tygodniami, a my wdowy nie możemy się doczekać tych kilku złotych, jakie z tytułu pensji emerytalnej pobieramy. Czy tego rodzaju postępowanie władz i podległych im urzędników przyczynia się do uspokojenia i tak już wzburzonych umysłów, to więcej jak wątpliwe.

Mam nadzieję, że interpelowane czynniki nie pozostaną mi dłużne i udzielą publicznej, wyczerpującej odpowiedzi w tej drażliwej sprawie.

Łącze wyrazy prawdziwego szacunku. **F. P.**

Wiadomości z Zakopanego.

ZE STOWARZYSZENIA KUPCÓW. (D.) W dn. 21 bm. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Stow. Kupców, na którem wybrano ponownie przez aklamację prezesem p. Antoniego Krzyżaka. Równocześnie uchwalono jednomyślnie na wniosek p. Pelca opodatkować się na rzecz bezrobotnych w Zakopanem.

Przykład godny naśladowania!

PRELEKCJA DRA BERESA. Staraniem prezesów Gremj. hoteli i pensj., Kupców i Cechu Wielkiego Pp. Dzikiewicza, Krzyżaka i Feliksa Wdowiaka odbyło się w dniu 22 bm. w wielkiej sali Morskiego Oka zebranie, przy tłumnym udziale publiczności, na którem wygłosił p. Dr. Beres dyrektor Izby handl. i przem. w Krakowie, referat na temat: „Organizacja świata gospodarczego“. Zebrani oklaskiwali gorąco prelegenta.

UPIĘKSZENIE KWIATAMI ZAKOPANEGO. Na skutek odezwy Polskiego Związku Turystycznego zwrócił się Komitet Propagandy Zakopanego z apelem do wszystkich właścicieli will, hoteli, pensjonatów itd. o wszczęcie akcji dekorowania okien i balkonów żywem kwieciem, która to akcja z takiem powodzeniem przeprowadzoną została w Krakowie. Zrealizowanie akcji tej w Zakopanem przyczyni się do podniesienia zewnętrznego wyglądu naszej letniej stolicy Polski.

STAN POGODY. Pogoda utrzymuje się w całej pełni. Nocami dosyć silne przymrozki. Dnie cudne, słoneczne. Z tego też powodu mimo dobiegającego do końca sezonu zimowego, ruch gości w Zakopanem nadzwyczaj ożywiony. Codzień więc można obserwować całe szeregi sanek z gośćmi w stronę Morskiego Oka, Kościelisk czy Kuźnic.

Również dla narciarzy warunki śnieżne w górach doskonałe.

UKOŃCZENIE KURSU STRAŻACKIEGO W BRZEŻANACH.

Lwów (AW). Z Brzeżan donoszą, iż odbył się tam kurs pożarnictwa dla instruktorów powiatowych straży pożarnych przy udziale 80 uczestników. Z okazji ukończenia kursu zorganizowany został wspaniały popis strażacki przy udziale reprezentantów miejskich władz.

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA PRZEJDZIE POD OPIEKĘ MAGISTRATU M. WARSZAWY.

Warszawa (AW). W dniu dzisiejszym zostanie oddany pod opiekę grób Nieznanego Żołnierza. magistratowi warszawskiemu. Imieniem rządu przekaże opiekę nad grobem minister gen. Żeligowski władzom miejskim w osobie wiceprezydenta Jankowskiego. Widomym znakiem tego faktu będzie zmiana posterunków wojskowych, pełniących dotychczas służbę przy grobie Nieznanego Żołnierza.

JESZCZE PRZED DNIEM 3-GO MAJA ZNIKNIE SOBÓR Z POWIERZCHNI ZIEMI.

Warszawa (AW.). Na Placu Saskim rozpoczęto wczoraj burzenie ostatniej ściany soboru od strony Krakowskiego Przedmieścia. Wywiercono około 200 otworów dla założenia dynamitu, które mają dziś wybuchnąć. Istnieje uzasadniona nadzieja, co do przyrzeczenia kierownictwa rozbiórki soboru, że Plac Saski uwolni się od soboru jeszcze przed dniem 3 maja — co stanie się faktem dokonanym.

POŻAR NAJSTARSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W POLSCE.

Lublin (AW). Onegdaj spłonął budynek jednej z najstarszych szkół rolniczych w Lubelszczyźnie w Kijanach. Pożar wybuchł wieczorem i trwał do rana. W walce z ogniem zginęło bohaterską śmiercią dwu strażaków z miejskiej ochotniczej straży ogniowej. Kilku ochotników odniosło poparzenia. Pogrzeb strażaków odbędzie się dziś.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY PRZEMYTNICZEJ.

Katowice (AW.). Z Sosnowca donoszą o wykryciu wielkiej afery przemytniczej. W mieszkaniu trzech kupców żydowskich znaleziono wielką ilość towarów galanteryjnych i jedwabnych, które zostały przemycone zieloną granicą na odcinku Bytom—Katowice. Główna kwatera przemytników znajduje się w Bytomiu. Towar skonfiskowano. Dochodzenia w toku.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W POWIECIE WOŁYŃSKIM.

Warszawa (AW). Wczoraj przed starostwem powiatu wołyńskiego przyszło do demonstracji tłumu bezrobotnych, złożonego z kilkuset osób. Starosta przyjął delegację robotników i oświadczył, że uruchomienie robót zależy od pożyczki rządowej, która ma być niedługo przyznaną.

PRZEZ 500 LAT RODZILI SIĘ GENJUSZE.

Gdańsk (AW). Wczoraj w strzelnicy gdańskiej odbył się uroczysty obchód 129-tej rocznicy urodzin Wilhelma I. zorganizowany przez organizacje nacjonalistyczne. Rektor politechniki gdańskiej Falkenberg podkreślił, że dom Hoenzollernów jest jedynym domem cesarskim, który przez 500 z górą lat wydawał tylko samych genjuszów. Po wygłoszeniu szeregu mów i odśpiewaniu pieśni nacjonalistycznych zebrani złożyli przysięgę wierności Wilhelmowi II-mu poczem odbyła się w sali defilada młodzieży nacjonalistycznej t. zw. Bismarkjugend ze sztandarem czarno-biało czerwonym.

Demonstracja bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie.

W ostatnich trzech dniach zarząd funduszu dla bezrobotnych **wstrzymał wypłatę zapomóg**, gdyż nie nadeszły z Warszawy odpowiednie kredyty. Na urgensy zarządu władze odpowiedziały, że **pieniądze są w drodze.**

W dniu wczorajszym **rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych zebrały się demonstracyjnie przed biurami zarządu funduszu dla bezrobotnych, poczem delegacja udała się do województwa. Delegacja zażądała wypłaty zapomóg w terminie przedświątecznym.**

—o—

Rozbudowa krakowskiego lotniska w Rakowicach.

Działalność Ligi Obrony Pow. Państwa na terenie wojew. krakowskiego w ubiegłym roku zaznaczyła się **ożywioną akcją odczytową**; wygłoszono ogółem **40 odczytów ilustrowanych przeźroczami**, przyczem kolportowano wydawnictwa traktujące o lotnictwie i broni chemicznej.

Społeczeństwo krakowskie zainteresowało się żywo Tygodniem Lotniczym, a **zbiórka pieniężna zasiliła wydatnie kasę zarządu głównego L. O. P. P.**

W bieżącym roku utworzono przy państwowej szkole przemysłowej **ogólny kurs lotnictwa na koszt wojew. komitetu**, na którym wykładają fachowo uzdolnieni oficerowie 2 p. lotniczego. Praktyczna nauka odbywać się będzie z wiosną br. na rakowickiem lotnisku.

Na posiedzeniu wojew. komitetu w dniu 18 lutego b. r. uchwalono przystąpić **jeszcze w tym roku do rozbudowy krakowskiego lotniska przez niwelacje tegoż na koszt wojew. komitetu L. O. P. P.**, a **następnie urządzić plac do lądowania w Białej.**

—o—

Oszuści w roli delegatów „Ligi morskiej i rzecznej“ na bruku krakowskim.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zgłosiło się do władz krakowskich **trzech delegatów Ligi morskiej i rzecznej w Warszawie, prosząc o zezwolenie na zbieranie składek na cele owej Ligi.**

Delegaci, z których **jeden ubrany był w mundur oficera marynarki, przedłożyli dokument**, zaopatrzony **pieczęciami Ligi i podpisem prezesa tejże.**

W dokumencie tym widniało charakterystyczne zdanie, jakoby **„Rada miasta Krakowa“ odnosiła się nieprzychylnie do akcji Ligi, to też teraz władze winny naprawić ten błąd i zaapelować do ofiarności społeczeństwa krakowskiego na cele rozbudowy floty Państwa.**

Władze krakowskie zażądały od „delegatów“ **przedłożenia legalizacji podpisów** na owym dokumencie, uzależniając od tego wydanie zezwolenia na akcję zbiórkową w Krakowie. **Delegaci wyjechali rzekomo do Warszawy po ową legalizację, w rzeczywistości jednak zostali w Krakowie i tu wyłudzili od różnych instytucyi i osób różne kwoty na „rozbudowę floty“.**

Czując jednak za sobą pościg policji, oszuści **opuścili Kraków i wyjechali do Bielska, gdzie ich aresztowano i zdemaskowano jako zwykłych oszustów, przyczem stwierdzono, że dokument ich jest sfałszowany.**

Co dzień niesie?

Dziś 25 Jutro piątek 26. Ludgera b. w.

Zwiastowanie NPM.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 5·30. — Zachód 17.57.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +8° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Czwartek: Cetno-licho.

TEATR BAGATELA

Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI

ul. Rajska 12:

REWJA J. MIGOWEJ „NIECH PAN ZDEJMUJE“ wchodzi w najbliższych dniach na repertuar „Nowości“. Rewja ta, której właściwe określenie powinno brzmieć kinorewja ze względu na obfitość motywów filmowych, przygotowana jest ze specjalną starannością. Najnowsze piosenki, aktualna satyra, efektowne balety, przegląd ostatnich mód kobiecych i męskich, pokaz tańca od gawota do charlestona, zabawne sketche, nadzwyczaj efektowne obrazy baletowe składają się na całość zajmującą i pełną humoru. Nadzwyczaj melodyjna ilustracja muzyczna zapozna publiczność z nojnowszemi utworami utalentowanych kompozytorów krakowskich Juljusza Lea i Adama Rapackiego.

Czwartek: „Puśćmy się“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ostatnie tango“. (Pod modrem niebem Argentyny). Nadprogram: „Świat zwierząt“ i komedja.

Reduta: „Dziewczę z koralowej wyspy“ dramat egzotyczny. W roli głównej musująca jak szampan Mae Murray.

Warszawa: „Cyganka Aza“ według znanej powieści J. K. Kraszewskiego „Chata za wsią“.

Wanda: „Cyganka Aza“.

Uciecha: „Nieludzka“ w rolach głównych Georgetta Leblanc i Jacyna Caldoine.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Stanisław Kotkowski — Miłoszowice, Ignacy Kappelner — Bielsko, Endre Eelek — Budapeszt, Jan Zawidzki — Warszawa, Kazim. Lebowski — Dobiesławice, Alfred Zbyszewski — Warszawa, prof. dr. Wład. Abraham — Lwów, dr. Alfred Gałuszka — Rozwadów.

Hotel Saski:

Maurycy Adlersberg — Lwów, Bernhard Siegel — Bielsko, Józef Michalek — Bytom, Jan Kaczmarek — Berlin, Stefan Szczepanik — Opole, Wacław Bibrowicz — Kościan, Marja Halpertowa — Szczekoczyn, Stanisław Kochanowski — Pleszów, Ignacy Bielecki — Rymanów, Kazim. Tomaszewski Siedliska, Marjan Woźniakowski — Biurków, Ladysł. Spaczek — Praga, Zygmunt Jordan — Wojnicz.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z czwartku **na** piątek (z 25 na 26 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Koroną**, Rynek 22, — 2) **Apteka pod Gwiazdą**, Florjańska 15, 3) **Apteka pod Opatrznością**, — 4) **Apteka**, ul. Karmelicka 23, — 5) **Apteka**, ul. Warszawska 39, — 6) **Apteka pod Aniołem**, Dietłowska 76.

—ooo—

ROCZNICA PRZYSIĘGI NACZELNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Wczoraj, jako w 132-gą rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, złożono w Rynku krakowskim na pamiątkowym kamieniu wieniec z jedliny. Dzień ten, obchodzony za czasów zaborczych nader uroczyście, dziś jest zapomniany i tylko jakaś nieznana ręka złożyła skromny wieniec na miejscu wiekopomnej przysięgi.

Z WYDZIAŁU MAŁOPOLSKIEJ IZBY INŻYNIERÓW. Dnia 21 bm. odbyły się wybory wydziału w Małopolskiej Izbie Inżynierskiej we Lwowie. Wybrani zostali: Z działu Inżynierów budowy PP. inż. Kolbuszewski Michał, inż. Weigel Kasper, inż. Ryżowski Bazyli, i inż. Rauchenberger Samuel. Z działu Inżynierów architektury: PP. inż. Minkiewicz Witold, inż. Wiktor Bronisław i Dajszak Wawrzyniec. Z działu Inżynierów budowy maszyn: PP. Inż. Jubre Aleksander i inż. Ruczyński Władysław. Z działu Inżynierów górnictwa: P. inż. Gąsiorowski Kazimierz. Z działu Inżynierów leśnictwa: P. inż. Kochanowski Cyryl. Z działu Inżynierów miernictwa i mierniczych przysięgłych: PP. inż. Skołyszewski Wiktor, inż. Laskowski Ryszard, inż. Pohorylos Maksymiljan i inż. Kinel Ignacy. Na zastępców wydziałowych wybrano: PP. inż. Kondratowskiego Stefana, inż. Łodzińskiego Tadeusza, inż. Błockiego Bolesława i inż. Durbaka Pawła. Do Komisji rewizyjnej wybrano: PP. inż. Przetockiego Kazimierza, inż. Sokolnickiego Gabrjela i inż. Jarosza Witolda.

Wydział ukonstytuował się wybierając jednogłośnie prezydentem inż. Gąsiorowskiego Kazimierza a wiceprezydentami inż. Kolbuszewskiego Michała i Skołyszewskiego Wiktora.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE
We czwartek 25 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się „Wieczór muzyczny“ dla członków towarzystwa, ich rodzin i zaproszonych gości. Łaskawy współudział przyrzekli pp.: M. Czyżekowa (pianistka), K. Stachówna (śpiewaczka), prof. Peters (I skrzyce), dr. Auber (II skrzypce), Solecki (altówka), prof. Kopystyński (wiolonczela), F. Gemrot (klarnet) i Frolik (kontrabas). Na program złożą się: kwintet klarnetowy Mozarta, pieśni Niewiadomskiego, Galla i Straussa i kwintet fortepianowy Schuberta.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. piętro, odbędzie się w piątek dnia 26 marca br., o godz. 7 wieczór, zebranie, na którem wygłosi p. prof. Akad. Górn. inż. Józef Modzelewski, odczyt „O miedzi“. Goście mile widziani.

KRAKOWSKA RADJOSTACJA OŚWIATOWA oznajmia wszystkim interesującym się rozwojem radjofonji polskiej, że próby odbywające się w b. tygodniu w godzinach od 8'15 do 8'54 wieczór na fali około 446 m., dają wyniki wcale pomyślne. Świadczą o tem wiadomości nadsyłane z różnych stron, między innemi otrzymał dyr. Paczowski wiadomość z Wieliczki i z pod Miechowa, a dwóch radjoamatorów donosi, że słyszeli 22 bm. o godzinie 9'25 wieczór pozdrowienie przesłane drogą radjofoniczną z radjostacji w Bernie morawskiem, która widocznie nasze próby także odebrała.

Ze względów praktycznych zarząd KRO. prosi interesujących się tą sprawą radjoamatorów by swe spostrzeżenia (i to przedewszystkiem z poza Krakowa) przesyłali jedynie tylko pisemnie pod adresem: „Zarząd Krakowskiej Radjostacji oświatowej, Kraków, Studencka 12“, a nie pod adresem poszczególnych osób, a zwłaszcza przedewszystkiem nie drogą telefoniczną. Wszelkich wyjaśnień i informacyj udzielać będzie Zarząd KRO. także tylko w drodze pisemnej (za dołączeniem znaczka na odpowiedź), a nie telefonicznie.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“. W piątek dnia 26 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) punktualnie o godzinie wpół do 7 wieczór odbędzie się odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi p. t.: Robotnicza Olimpjada w Frankfucie, oraz Olimpjada w Paryżu. Prelegent p. dr. Szadkowski. Wstęp wolny!

ODCZYT. Staraniem krakowskiego Towarzystwa Pszczelarskiego odbędzie się dnia 26 marca (w piątek) o godzinie 11 przed południem, w sali Szkoły kupieckiej (Rynek główny l. 34, II. piętro) odczyt prof. Dra Stanisława Tomkiewicza p. t. „Zależność ula od systemu gospodarki“. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WIECZÓR CHOPINOWSKI. W niedzielę ubiegłą został urządzony przez VI Koło T. S. L. Wieczór Chopinowski w sali Zakładu św. Jadwigi. Dłuższe przemówienie o Fr. Chopinie wygłosił prof. Stan. Bursa, przedstawiając jego życiorys i genjalną twórczość. Wykład ilustrowany był najwybitniejszemi utworami mistrza. Mazurek cis mol, etudę cis-mol i polonez as-dur odegrała bardzo pięknie p. Marja Kliszewicz. Szereg pieśni odśpiewała miłym, dźwięcznym głosem p. Miłosława Dołężanka. „Tłumaczenia“ Chopina przez p. Ujejskiego, mianowicie „Straszną noc“ i „Zakochaną“ wygłosiła z wielkiem powodzeniem p. Marja Fedorowiczowa, a „Marsz pogrzebowy“ z siłą i uczuciem oddeklamował p. Władysław Woźnik. Pozatem „Preludjum deszczowe“ wypowiedziała z elegijnym smutkiem p. Fedorowiczowa. Akompaniował p. Leszek Bursa. Wszystkie produkcje nagradzano szczeremi wyrazami uznania i oklaskami dla wykonawców.

BACZNOŚĆ PŁATNICY PODATKU OD LOKALI. Płatniey państw. podatku od lokali, którym odroczono spłatę 3/4 części dodatku za II. półrocze 1925 — t. j. ci, którym za półrocze wymierzono ten podatek w miastach ponad 100.000 mieszkańców w kwocie nie wyższej jak 32 zł., w miastach od 25.000—100.000 mieszkańców w kwocie nie wyższej jak 24 zł., a w miastach poniżej 25.000 mieszkańców w kwocie nie wyższej jak 16 zł. — mają wpłacić połowę tej odroczonej części podatku w ciągu miesiąca kwietnia b. r., a drugą połowę wciągu miesiąca czerwca br. bez policzenia odsetek za odroczenie.

ODCZYT O OCHRONIE PRZECIWGAZOWEJ. Z inicjatywy Komendy Miasta w dniu 21 bm. o godzinie 11-tej w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie wygłosił ppułk. lekarz Dr. Nadolski Jerzy odczyt o ochronie przeciwgazowej, przeznaczony dla robotników cywilnych zatrudnionych w zakładach wojskowych tut. garnizonu. Odczyt ten wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził około 500 robotników. Prelegent w dobitnych i jasnych słowach przedstawił niebezpieczeństwo napadu gazowego w przyszłej wojnie, scharakteryzował metody i skutki walki gazowej i opisał sposoby ochrony przeciwgazowej, której znajomość ma tak ogromne znaczenie wśród ludności miejskiej, a zwłaszcza wśród warstw robotniczych, te bowiem warstwy najbardziej będą narażone w ośrodkach przemysłowych, jako w pierwszym rzędzie zagrożonych na tyłach kraju przez ataki lotnicze nieprzyjaciela.

W tem miejscu prelegent wykazał między innemi potrzebę prac przygotowawczych już w dobie obecnej, któreby polegały na udziale władz administracyjno-politycznych, jak magistratów miejskich, komisarjatów policji państwowej i t. p. organów, w zorganizowaniu ochrony zbiorowej. Tu byłoby konieczne wytknięcie posterunków alarmowych, ustalenie środków i sieci sygnalizacyjnej, podział miast na rejony, budowanie schronów przeciwgazowych i wyznaczenie wysokich domów i pięter, gdzieby ludność miejska stosownie do rejonów na wypadek napadu znaleźć mogła zabezpieczenie, oraz zestawienie drużyn ratowniczych, rekrutowanych bądź ze straży pożarnych, bądź z funkcjonaruszy policyjnych, bądź też wreszcie z doroślej młodzieży szkolnej.

Odczyt był ilustrowany obrazami świetlnemi i cechowała go przejrzystość wywodów, duża siła przekonania, elokwencja i swada właściwa temu mowcy. To też słuchacze obdarzyli prelegenta rzęsistemi oklaskami. Aparat projekcyjny dostarczył Zarząd Główny T. S. L., przeźrocza zaś nadesłało Tow. Obrony Przeciwgazowej w Warszawie.

PORANEK SMOSARSKIEJ I ROSTWOROWSKIEGO. W najbliższą niedzielę o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się staraniem Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie, niezwykle interesujący „Poranek naukowy“, na którym prezes Związku Dziennikarzy, znakomity dramaturg p. K. H. Rostworowski, wygłosi odczyt na temat sztuki filmowej, poczem zabierze głos słynna polska gwiazda sceny i ekranu, p. Jadwiga Smosarska. Poranek ten odbędzie się w kinie „Wanda“, którego salę niewątpliwie publiczność zapełni po brzegi, albowiem do rzadkich należy sposobność ujrzenia naszej słynnej gwiazdy ekranu w roli prelegentki i zarazem w ekspozycji filmowej. Zaznaczyć bowiem należy, że „Poranek“ zakończony będzie wyświetleniem najbardziej interesujących części tych filmów, w których p. Smosarska odgrywa główne role. Bilety są do nabycia w cenie po 1, 2 i 3 zł. od dnia dzisiejszego w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek Główny Linja A—B), a w niedzielę od godz. 10 rano w kasie kina „Wanda“.

„ŚWIĘCONE“. Wielka loterja spożywcza na cele Drużyn harcerskich VIII i X — odbędzie się w niedzielę 28 bm. o 2 godz. popołudniu w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Obszerny obywatelski komitet pod przewodnictwem p. dyrektorowej dr. Janowej Kreinerowej postarał się o wielką ilość cennych i doborowych fantów jak: żywe indyki, gęsi, kaczki, kapłony, szynki, wina wódki, torty itp. — loterja więc wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta. Przygrywać będzie orkiestra Bursy rękodzielniczej.

LOTERJA PAŃSTWOWA. **Losy do I-ej klasy trzynastej Loterji Państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach. Plan tej Loterji jest jeszcze korzystniejszy od poprzedniej. Mimo tej samej ceny za los (40 zł, względnie w ćwiartkach po 10 zł.), podwyższono wysokość jakoteż ilość średnich wygranych. Suma wszystkich wygranych tej Loterji wynosi zł. 9,984.000 i rozdziela się na 66.000 losów.**

Szanse wygrania są znaczne, gdyż jest 33.000 wygranych, zatem co drugi los wygrywa, przyczem można przy szczęśliwem połączeniu głównej wygranej z premją wygrać na jeden los 400.000 zł.

Jakkolwiek ciągnienie I-ej klasy tej Loterji wyznaczono dopiero na 21 kwietnia br. Znaczna ilość losów już w pierwszych dniach ich wydania została sprzedaną.

GRUŹLICA PORYWA ISTNIENIA LUDZKIE. W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 152 (w grudniu ub. r. 105), w tem chrześcijańskich 115 (74), żydowskich 37 (31). — Urodziło się żywo dzieci 448 (397), ślubnych 353 (294), nieślubnych 95 (103), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (33). Wśród żywo urodzonych było chłopców 236 (218), a dziewcząt 212 (179). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 352 (329) — mieszczowych 246 (239), obcych 106 (90). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 194 (172). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na gruźlicę (63)** i choroby organiczne serca (34). — Wśród zmarłych było chrześcijan 301 (w grudniu ub. r. 269), a żydów 51 (60).

Ostatni dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wyrok zapadnie dziś o 1-szej popołudniu.

Ostatni dzień rozprawy o nadużycia w krak. Izbie Kontroli Państwa wypełniło **odczytanie reszty aktów i doniesień**, oraz końcowe przemówienia.

Prokurator dr. **Sozański** w wywodzie swym wykazał, że wyniki zarówno śledztwa, jak i rozprawy **dowiodły niezbicie defraudacji ponad 5000 złotych** i że na upozorowanie legalności tej sumy, przeznaczonej na potrzeby samego urzędu **przedłożono różne podrobione rachunki.** Postępowanie dowodowe stwierdziło, że **sprawcami tak sprze niewierzenia, jak i fingowania rachunków są obaj oskarżeni.**

Następnie oskarżyciel omówił charakter tych trzech rodzaji fikcyjnych rachunków, oraz poruszył kwestję przyznania się Bilińskiego, który czynów swych **dopuścił się świadomie, współdziałając z Łasińskim z tem atoli zastrzeżeniem, że wszystkie pieniądze wpłynęły do kieszeni Łasińskiego.**

Obszerniej omówił prokurator sprawę tłumaczenia się Łasińskiego co do jego ignorancji w kwestjach rachunkowych i co do jego nieświadomości o podrabianiu rachunków przez Bilińskiego. Po szczegółowem omówieniu roli obu oskarżonych przy popełnianiu zarzuconych im zbrodni prok. dr. Sozański zajął się **prawną kwalifikacją ich czynu**, przyczem żądał od trybunału przyjęcia, jako **wysoce obciążającej osk. Łasińskiego okoliczność tego faktu, że jako prezes Izby poniżył powagę urzędu i zajmowanego przezeń stanowiska, że swemi machinacjami zdemoralizował swych podwładnych urzędników i w oczach społeczeństwa zdyskwalifikował tak wysoki urząd, jakim jest Izba Kontroli, przeznaczony do kontroli gospodarki szystkich urzędów w Państwie, a zmierzający do zapobiegania nadużyciom i utrzymania majątku Państwa, na który składają się ciężkie i wielkie ofiary społeczeństwa.**

Przedstawiciel Najw. Izby Kontr. Państwa dyr. Mierzyński przyłączając się imieniem Skarbu Państwa do oskarżenia, przedstawił rzeczowo ustawowe przepisy, dotyczące działania Izby **Kontroli, czem wykazał sprzeczność w tłumaczeniu się obu oskarżonych i wysoką niewłaściwość czynności kontrolnych, jakie miał rzekomo wykonywać osk. Łasiński podczas swych „podróży informacyjnych.**

Obrońca osk. Bilińskiego adw. dr. Woźniakowski zaznaczył na wstępie, że **trybunał w wyroku swym ma orzec, czy zgniliźna protekcji, jaka toczy Państwo Polskie, kończy się w sali sądowej, czy też panuje wszędzie i wszechwładnie.** — Po wstępie adw. dr. Woźniakowski szeroko rozwodzi się **nad rolą osk. Łasińskiego w nadużyciach,** twierdząc, że zaczął się dopuszczać tych nadużyć **jeszcze przed wstąpieniem Bilińskiego do Izby.** — W konkluzji żąda mowca przyjęcia, że **Biliński działał z polecenia i za namową swego przełożonego bez własnej korzyści.**

Natomiast obrońca osk. Łasińskiego adw. dr. **Schoenwetter** całą winę za nadużycia przypisuje Bilińskiemu, którego nazywa **„sprytnym austrjackim feldweblem rachunkowym“.** Po szczegółowem omówieniu faktów zarzuconych osk. Łasińskiemu, oraz po wywodzie prawnym, **kwestjonującym właściwość oskarżenia o zbrodnię z par. 181 u. k.** obrońca apeluje do trybunału, by uwzględnił stwierdzony przez znawców **stan chorobowy swego klijenta** i uwolnił go od winy i kary.

„Miejsca sędziów przysięgłych — kończy mówca — są puste, ale jestem przekonany, że tych dwanaście serc zastąpi Wysoki Trybunał przy wydaniu sprawiedliwego wyroku, a sprawiedliwym on będzie napewno, gdy padną słowa uwalniające mego klienta od winy i kary“.

Po przemowie obrońców, prokurator zrzeka się repliki, wobec czego trybunał opuszcza salę, zawiadamiając zebranych na sali, że dziś o godzinie 1-ej popołudniu zostanie ogłoszony wyrok.

ZWYŻKA CEN NA KOŃSKIM TARGU. Na ostatnim targu w Krakowie, odbywającym się przy ul. Zabłocie, zaznaczyła się znaczna podwyżka cen koni w stosunku do poprzedniego targu. — I tak płacono za konie pojazdowe od 400—700 zł. (na poprzednim targu 350—600), za pociągowe lekkie 120—300 zł. (80—250), za konie rzeźne od 40—120 zł. (30—100). Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 30 sztuk. Ogółem spędzono 45 koni.

OPILSTWO, AWANTURY I PROSTYTUCJA W KRAKOWIE. W czasie od 1 grudnia 1925 do 1 lutego br. wykazuje statystyka następujące przestępstwa admin. na terenie Krakowa. Doniesiono do dyrekcji policji 960 osób za opilstwo, 562 za awantury, 429 za prostytucję, 207 za przekroczenie przepisów dorożkarskich, 537 za przekroczenie ustawy o czasie pracy w handlu. Do magistratu doniesiono 117 przekroczeń co do podawania alkoholu w czasie zakazanym, 438 przekroczeń przepisów o komunikacji kołowej, 568 przekroczeń porządku w domach, 268 przekroczeń przepisów sanitarnych i 127 co do nielegalnego handlu.

ZA NOCLEG ZAPŁACIŁA DZIECKIEM. Zofja Łukowicz, zam. przy ul. Wrocławskiej l. 76, doniosła, że dnia 21 bm. przyjęła na nocleg do swego mieszkania pewną kobietę z 2-letnią córką. — Kobieta ta pozostawiła dziecko u donoszącej i więcej nie wróciła. Kobieta ta ma nazywać się Rozalja Kosowska, lat 28, twarz pełna, oczy niebieskie, ubrana w żółty sweter.

KRADZIEŻE. Dr. Józef Hirsch, zam. przy ul. Radziwiłłowskiej l. 51 doniósł, że skradziono mu z korytarza domu, narzutkę na otomanę, wartości 150 zł. — Lemberger Berta, zam. przy ul. Sebastjana l. 18 doniosła o kradzieży poduszki z ganku, wartości 70 zł.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Wczorajszej nocy dostali się nieznani sprawcy do kiosku przy ul. Łagiewnickiej i Czarnej w Podgórzu przez wybicie otworu w ścianie i skradli na szkodę Anny Dubiel, 20 bochenków chleba, większą ilość ciastek i czekolady. Szkody nie ustalono, dochodzenia w toku.

UJĘCIE ZŁODZIEJI DROBIU I KRÓLIKÓW. Organa tu. EUŚ. aresztowały Antoniego Kapustę, lat 21 z Modlnicy pow. Kraków i Edwarda Prochowicza lat 19, z Łysokani pow. Bochnia (obaj bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania), którzy dopuścili się w ostatnich dniach szeregu kradzieży kur i królików w Krakowie.

A mianowicie: dnia 18 bm. skradli oni z ogrodu OO. Karmelitów 2 indyki, dnia 19 na 20 bm. na szkodę Jana Stelli — 5 kur i 1 koguta, na szkodę Jana Korzystki, magazyniera kolej. 3 kury, na szkodę Franciszka Stawiarskiego 2 kury, zaś dnia 22 bm. na szkodę Antoniego Polewki przy ul. Kasztelańskiej z zamkniętego chlewa przez oderwanie kłódki sztabą żelazną 4 kury, a na szkodę Andrzeja Kwiatkowskiego, również przy ul. Kasztelańskiej 3 króliki. Skradzione kury sprzedawali sprawcy przeważnie na Kazimierzu. Obu odstawiono do więzień tut. sądu.

—ooo—

Z sali sądowej.

NIE SKRADŁ, LECZ ZNALAZŁ STRZELBĘ.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpatrywaną była onegdaj ciekawa sprawa. Leśniczy gwarectwa w Jaworznie Kazimierz Ciołczyk w grudniu w roku 1925 przygotowywał polowanie z nagonką, które corocznie w lasach koło Jaworzna na wielką skalę się odbywało. Ciołczyk wynajął do tego polowania 50 ludzi, przeważnie młodzież, poczem zagrzawszy się alkoholem, wracał przez las. Wtem uderzony został z tyłu kijem w głowę tak, że padł na ziemię, a wtedy napadł na niego człowiek, osłonięty kożuszkiem i wśród śnieżycy, leżącemu na ziemi odciął pas od strzelby i zabrał strzelbę. Czyn ten, mający cechy rabunku, skwalifikowała prokuratura jako zbrodnię rabunkowej kradzieży, dokonanej gwałtem i podstępem. O czyn ten oskarżony został 17 letni Wiktor Dąbek, który stanął do rozprawy doprowadzony z aresztu śledczego, gdzie przebywał przez dwa miesiące. Oskarżony tłómaczył się, że strzelbę znalazł i zarzucał, że Ciołczyk jako nałogowy alkoholik widocznie strzelbę zgubił, co mu się nieraz zdarzyło. Po przeprowadzonej rozprawie i dowodach trybunał uwolnił Dąbka od zbrodni kradzieży, a zasądził go za przywłaszczenie znalezionej strzelby, a więc za przekroczenie z § 461 u. k. na 7 dni aresztu umorzonego aresztem śledczym. Przewodniczył s. s. o. Drożdżikowski, wotowali s. s. s. Sośnicki i s. s. o. Buratowski, oskarżał prokurator Schwakopf, bronił adw. dr. Heski.

JAPONKI.

PANI TEIKO KIWA O SWOICH RODACZKACH.

W Wiedniu bawi obecnie znana i w Polsce artystka japońska, Teiko Kiwa, która w rozmowie z jednym z dziennikarzy opowiedziała mu interesujące szczegóły z życia kobiet w Japonji.

Mimo europeizacji Japonji, obyczaje i zwyczaje tamtejszych kobiet bardzo różnią się od naszych. Towarzyskie życie między niemi mało jest rozwinięte, a „jour'y" są zupełnie nieznane. Jedynie krewne odwiedzają się między sobą, natomiast obce sobie panie składają wizyty jedynie w dzień Nowego Roku. Odwiedziny noworoczne są koniecznym obowiązkiem wzajemnej uprzejmości. Również poza hotelami dla cudzoziemców, nieznane tam są dancingi. Taniec nie jest uważany za rozrywkę, lecz jako sztuka, uprawiana jedynie w teatrach. Zamężna kobieta prowadzi życie odosobnione, poświęcone jedynie rodzinie, będącej ostoją i potęgą narodu.

Japonki lubią naukę i wiele z nich studjuje na uniwersytetach, szczególnie w dziale chemji. — Wprowadzono szkoły koedukacyjne, które dały dobre wyniki. Młode dziewczęta uprawiają też chętnie sporty, w pierwszym rzędzie tennis, hockey i fechtunek. Mężatki nie biorą udziału w żadnych sportach.

Podstawą dobrego wychowania młodej Japonki są: umiejętność panowania nad sobą, poczucie estetyczne i zgrabność ruchów. Celom tym służą muzyka, kwiaty i ceremonja przyrządzania herbaty. Piękne ułożenie bukietu wymaga wiele cierpliwości, gustu. W wazie bambusowej ułożone są horyzontalne patyczki, między które z trudem wtyka się kwiaty, lub tylko gałęzie z liśćmi. Najpiękniejsze są bukiety z narcyzów, lub chryzantem, owiniętych liśćmi. Długość kiści kwiatowych musi być według upodobań japońskich starannie dobierana, od tego bowiem zależy cała piękność bukietu.

Instrumentem muzycznym Japonek jest „koto", długie na półtora metra, o trzynastu strunach. Nuty były do niedawna nieznane. Dopiero teraz uwieczniają pismem różne dawne sentymentalne melodje, których tekst przechodził z pokolenia na pokolenie. Młodzi chłopcy grają na mandolinie, zwanej „szamizem", lub na flecie bambusowym „szlakuchi".

Ceremonja przyjmowania herbatą daje Japonkom sposobność wykazania całej gracji i zdolności towarzyskich. Zaproszone przyjaciółki zasiadają na matach i krytycznem okiem badają, jak pani domu wywiąże się z zadania. Gatunek herbaty jasno zielonej i dość cierpkiej wrzuca się do kipiącej wody i miesza się tak długo drewnianą łyżeczką, aż powstanie z tego płyn gęsty, który bez cukru i żadnych dodatków podaje się gościom w pięknych porcelanowych filiżankach.

Specjalne przepisy obowiązują zarówno gospodynie, jak gości, przy przyrządzaniu, podawaniu i piciu herbaty. Chodząc, nie wolno nóg podnosić, lecz muszą one sunąć po podłodze. Po sposobie przegięcia głowy, czy trzymania ręki podczas podawania napoju goście odrazu poznają, u kogo uczyła się pięknych ruchów pani domu.

Doszedłszy do dwudziestego roku życia, Japonka uważana jest za dorosłą i dojrzałą do małżeństwa. Małżeństwa z miłości są w Japonji rzadkością. Przeważnie rodzice wybierają odpowiadającego im kandydata i kiedy między obiema rodzinami dojdzie do porozumienia, młodzi zapoznają się ze sobą.

Bywają jednak wypadki, że młodzi wolą raczej śmierć, niż nieodpowiadający im związek. Inna forma oporu jest nie do pomyślenia. Suknia ślubna panny młodej jest czarna. Ma ona symbolizować rezygnację.

Mody w europejskiem znaczeniu tego słowa Japonki nie znają, albowiem od wieków noszą jedynie kimona. Wszystkie suknie są jedwabne, podszewka zawsze czerwona. Kimona zimowe są podszyte jedwabną watą. Materjały, z których robi się kimona, są bardzo piękne i barwne, przeważnie złotem haftowane w motywy kwiatów lub zwierząt. Nigdy jedno do drugiego nie jest podobnem. Zmiana mody polega jedynie na różnorodności wzorów. Starsze panie nie noszą wzorów kwiecistych, także materje wybierają z wiekiem coraz ciemniejsze.

Japonka dba bardzo o swoją urodę. Używa dużo pudru, albowiem piękna kobieta musi być bardzo biała. W ostatnich czasach przyjęła się bardzo europejska moda krótkich włosów. Nie pozbawione też są kobiety kokieterji, umieją bardzo wdzięcznie uśmiechać się i strzelać oczkami.

—ooo—

Aresztowanie szajki złodziei kolejowych.

Łódź, 24 marca. Władze kolejowe w Wiknie zawiadomiły Urząd śledczy w Łodzi, iż w pociągu towarowym, idącym do Skarżyska, zerwane są plomby w jednym z wagonów.

Wobec tego Urząd śledczy wysłał swych funkcjonarjuszów na miejsce wypadku, którzy stwierdzili w jednym z wagonów brak 5 bel manufaktury, wysłanej przez jednego z ekspedytorów na granicę.

Funkcjonarjusze Urzędu śledczego, przy pomocy policjantów z powiatu, stwierdzili, że na wszystkich stacjach wagon był zaplombowany, z czego wynikało, że kradzieży dokonali specjaliści podczas biegu pociągu między stacjami.

Wobec tego urządzono obławę między stacją poprzedzającą Wikno a następną i w pewnem miejscu w lesie znaleziono 3 bele towaru, a gdy szukano nadal podług śladów, trafiono do meliny złodziejskiej, gdzie zastano kilka osób, oraz jeszcze 2 bele towaru.

Aresztowano dwie podejrzane osoby i sprowadzono je do Łodzi. Tutaj okazało się, że są niemi Franciszek Sokołowski i Ignacy Piątkowski, znani policji notoryczni złodzieje kolejowi, kilkakrotnie już za te kradzieże karani sądownie i poszukiwani przez policję w kilku powiatach.

Po osadzeniu ich w więzieniu, prowadzi się ścisłe dochodzenie.

Sprytny lekarz i jego sympatyczni pacjenci.

Pan dr. Moszek S., przybywszy wczoraj do Warszawy w odwiedziny do ojca p. Abrahama S., zastał go niezwykle zdenerwowanym.

— Okradziono nas, — usłyszał przy powitaniu. Byłem trzy minutki na przechadzce, w tym czasie wszedł ktoś do przedpokoju i zabrał dwa futra.

— Futra muszą się naleźć! To powiedziawszy dr. S., opuścił mieszkanie ojca.

Bezzwłocznie udał się do lecznicy przy ul. Smoczej, gdzie ordynuje i ośwadmiadczył pewnej grupie pacjentów, co do których nie ulegało wątpliwości, że mają stosunki wśród fachowców operowania cudzych mieszkań.

— Dopóki futra ojca się nie znajdą, żadnych porad nie udzielam!

W parę godzin później okazało się, że p. dr. S. wiedział, co robi. — Wieczorem bowiem do mieszkania jego ojca przyniósł jakiś tajemniczy „pacjent" pakunek, zawierający oba skradzione futra, złożył je pod drzwiami, zadzwonił i uciekł.

Pan dr. S. ma rzeczywiście głowę nietylko do noszenia kapelusza i zna swoich pacjentów.

ROBERT HABSBURG I JÓZEF PIŁSUDSKI.

W ostatnim numerze tygodnika „Prawda" (Łódź — ul. Piotrkowska 85) zabiera głos jeden z przedstawicieli idei monarchicznej w Polsce, Władysław Studnicki. W artykule swym, zatytułowanym „Dlaczego Polska powinna być monarchją?" autor przedstawia ujemne strony ustroju republikańskiego w Niemczech, we Francji, w Ameryce, oraz stwierdza złe strony obecnego ustroju w Polsce, polemizuje ze zwolennikami republiki w Polsce, którzy sądzą, że wzmocnienie władzy prezydenta Rzeczypospolitej na wzór amerykański zastąpi u nas monarchję i w konkluzji stawia wniosek, że na tron Polski powołany być powinien Robert Habsburg, młodszy brat Ottona, kandydat na tron węgierski, a do chwili dojścia jego do pełnoletności regencję sprawować winien Piłsudski. Roberta Habsburga należy, zdaniem autora, sprowadzić do Polski i tu wychowywać go aż do pełnoletności. Autor przytacza szczegóły z poufnych zebrań b. Rady Stanu i stwierdza, że cała polska lewica wówczas opowiedziała się za ustrojem monarchicznym dla odrodzonej Polski.

Na innem miejscu w tym samym numerze sędzia łódzkiego sądu okręgowego, Zienkiewicz, wyjaśnia z punktu widzenia obowiązującego w Polsce kodeksu karnego, dlaczego propaganda monarchistyczna jest u nas tolerowana, podczas gdy każda inna propaganda zmiany ustroju ścigana jest przez władze.

Drobne depesze.

BUDOWA KRĄŻOWNIKÓW WOJENNYCH DLA SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA.

Moskwa, 24 marca (PAT). Rokowania w sprawie budowy wojennych okrętów dla Rosji sowieckiej w dokach włoskich już się rozpoczęły. W najbliższym czasie wyjedzie komisja sowiecka z admirałem Kryłowem do Włoch celem ustalenia szczegółów budowy.

JUŻ DRUGA KATASTROFA AEROPLANU EKSPEDYCJI ARKTYCZNEJ.

Faierbanks. (Alaska). 23 marca. (PAT) Podobna katastrofa, jaka wydarzyła się w czwartek z małym samolotem, wydarzyła się także w piątek z wielkim trzymotorowym monoplanem Fokkera ekspedycji arktycznej, w czasie pierwszego lotu próbnego. Samolot kierowany przez por. Laupiera z kap. Wilkinsem na pokładzie dokonał popołudniu pół godzinnego lotu, w ciągu którego maszyny znakomicie funkcjonowały. Nieszczęście wydarzyło się podczas próby wylądowania. Z wysokości 50 stóp spadł monoplan na ziemię, przyczem podstawa doznała ciężkiego uszkodzenia. — Kap. Wilkins i por. Lauphier wyszli bez szwanku. Mimo uszkodzenia także i wielkiego Fokkera nie nastąpi znaczna zwłoka lotu do bieguna, ponieważ możliwa jest reparacja uszkodzonych aparatów na miejscu.

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Rozmaitości.

NADZWYCZAJNY WYNALAZEK W DZIEDZINIE TKACTWA.

Oczywiście z Ameryki nadchodzi wieść o nadzwyczajnym wynalazku w dziedzinie tkactwa. Mianowicie udało się pewnemu inżynierowi francuskiemu znaleźć sposób fabrykowania tkanin, nie ustępujących w niczem miejsca tkaninom wełnianym, a pochodzącym z celulozy drzewnej.

Nową tę tkaninę będzie można mięszać z prawdziwemi nićmi jedwabiu lub wełny, skutkiem czego produkcja ich podniesie się z 40 metrów na 200 metrów w ciągu jednej godziny.

Inżynier **Pellerin**, wynalazca tego nowego sposobu fabrykacji, spodziewa się obniżenia kosztów produkcji o znaczny procent.

NAJWIĘKSZY TELESKOP ŚWIATA.

Naprawdę ciekawym objawem jest zamiar Anglików stworzenia **bliskich stosunków między Rosją sowiecką a Anglją na polu kulturalnem** za pomocą zbudowania dla Rosji **największego teleskopu na świecie.**

Średnica objektywu tego teleskopu będzie się równała **1.041 milimetrom**, czyli że pobije amerykańską lunetę w Yerres (pod Chicago), mającą tylko **1.016** milimetrów średnicy.

JAK SIĘ POCZĘŁA GRA W DOMINO?

Iluż graczy w tę grę spokojną nie wie, skąd pochodzi i jak powstała jej nazwa.

Otóż — jak przypomina „Journal des Voyges", — grę tę wynalazło dwóch Benedyktynów, należących do klasztoru, założonego przez św. Benedykta na Monte Cassini w 529 roku, a w którym to klasztorze swoje życie zakończył też Karloman, brat Karola Wielkiego.

Bardzo surowa reguła tego zakonu wymagała, między innemi od zakonników zachowywania milczenia. Pomysłowi więc dwaj zakonnicy wymyślili, dla uprzyjemnienia sobie rzadkich chwil wolnych grę, nie wymagającą gadatliwości, a nawet wygrywający partję nie zaznaczał swego zwycięstwa inaczej, jak tylko przez wyszeptane zdania liturgicznego: „Dixit Dominus domino meo".

Z czasem zdanie to łacińskie skrócono przy nazwie gry i pozostał tylko wyraz „Domino", pod którym gra ta przetrwała do naszych czasów.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.